

DJABEŁ



Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEŁ”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,
Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

prenumerata w Krakowie i na
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

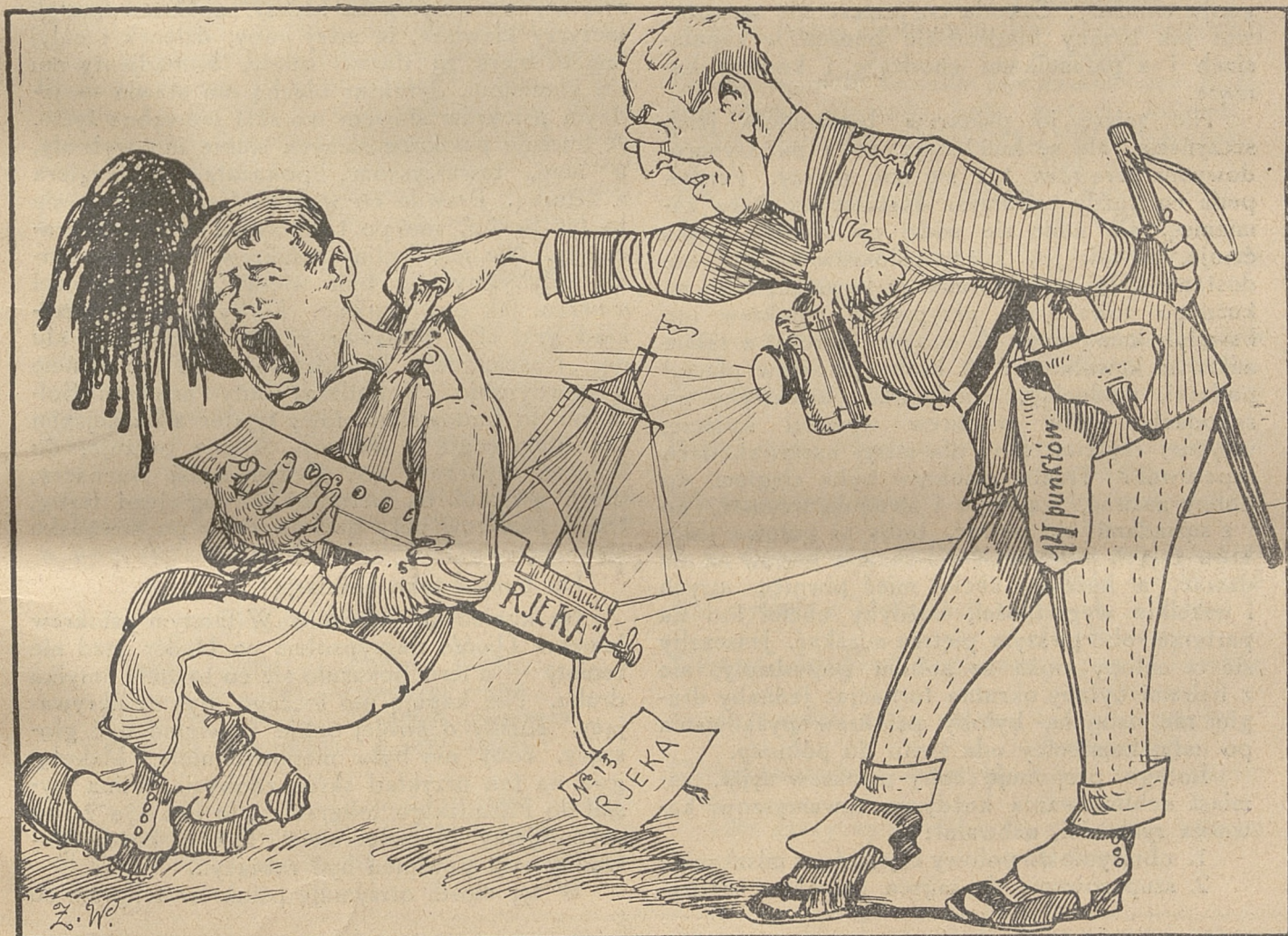
całorocznie K 60—
półrocznie „ 30—
kwartalnie „ 15—
miesięcznie „ 5—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

WYCHODZI CO SOBOTE,

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

SCHWYTANIE ZŁODZIEJA NA UCZYNKU.



Wilson. Nie kradnij, nie cudzołóż; coś wziął, to połóż.

Włoch. A czemu pan, panie stojący, nie odbierasz Niemcom skradzionego przez nich
Gdańska?

„PEDETE” Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju, Spółka z ogr. odp. w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376, wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelni, rurociągów i t. p., jakoteż wszelkie instalacje w miejscu i na prowincyi. Wypracowuje plany, kosztorysy i projekty, na żądanie wysyła na prowincję inżyniera-fachowca. — Dostarcza pasów, uszczelnień, narzędzi, artykułów technicznych i elektrycznych po przystępnych cenach, jakoteż olei i smarów dla każdej gałęzi przemysłu. Smary do wozów.

WICEK SOCJALIK.



Biedronie, jak już psiokrew zauważowałem, som okrutnie kumentne co wezną za darmochę pańskie gronta i bedom ciarachami. Nawyt ci w dzisiejszym lumerze *Djabła* narysował jakiś maliarz jak bedom jaśnie wielemożnymu Bojce burżujskie psiokrew aliganty i aligantki kole gnoju chodziły. Szkoda co jeszcze nie wymalował jak brzany biedrońskie bedom w kapelusjach i z parasolkami chodzące i kumety kurzące.

Nie zajrzę jo psiokrew biedroniom jeich szczyńscia, ale se kumbinuję, co i międzynarodowemu narodowi tyż się coś patrzy. Ferdyk peda co kuźdy towarzysz dostanie psiokrew kamienicę, ale mnie sie widzi co Ferdyk puska ćmoje, bo tak jak kuźdy psiokrew biedroń nie dostanie całyj wsi, ino mikrny kawałek, tak i na kuźdygo towarzysza przypadłby psiokrew ino kawałek kamienicy. A cobym jo robił z takim mikrnym kawałkiem? A ktoby psiokrew płacił podatki, wodociąg, kominiorza, helektrykę na schodach, ktoby psiokrew wywoził śmiecie, ustymy czyścił, fany dla misyj kupował, dach reperuwał? Trzaby psiokrew było ciągiem do doliny zazirać, rządcego i strugola trzymać, no i z sąsiadami sie użyrać, boby ci połowa psiokrew takich właścicieli nie chcioła hopów na nic dawać, a kuźdyby chcioł mieć piwnicę, strych i wszelkie wygodności, kuźdyby chcioł ino na partyrze, abo pirszym piętrze miszkać. Jeszczeby sie ta chłopcy może ze sobom pogodziły, ale z babami byłaby okrutna turbacja: jednaby drugiej nie ustąpiła, byłoby psiokrew pyskowania po całyj kamienicy ode świtu do północy.

Lotygo preponuję coby psiokrew syjm, zamiast ochfiarowania kuźdymu towarzyszowi kawałka ryalności, uchwałł:

1. obniżynie do połowy czynszów z miszkania;
2. szupasowanie do mijsca psiokrew urodzy-

nia kuźdygo kamienicznika, który by sie upomi-
noł o czynsz na pirszygo;

3. befel kamienicznikom coby swe psiokrew córki i kurzynki wydawali za mąż za najbidniejszych lokaturów;

4. befel coby właściciele psiokrew ryalności odstępowali swoje miszkanie lokaturom na śluby, chrzciny, imieniny i jensze frajdy rodzące abo towarzyskie;

5. befel coby kamienicznik na pirszygo maja dostarczali psiokrew lokaturom wszelakij trunkowości i zapraszali jeich na wilijom i na świncone;

6. zniesienie „szpery“;

7. zamkniecie do ula kuźdygo kamienicznika który ryalność utrzymuje w takim nieporządku abo zniszczyniu i odrapaniu jakby to była kamienica maistracka, sąd, biblioteka jagilońska, abo jensze śpitale.

A w Krakowie jezd ci okrutna frajda z wyboru komisei co sie mo opiekuwać tyjatrem i komedjantami. Morowych ci chłopów wybrali. Kuźdy z nich mo ci tyle psiokrew wspólnygo z tyjatrem co kataryniarz z operom, abo jo ze wstrzemieźliwością. Burżujom śmich, a nom psiokrew nowa krzywda, nowe uciemieżynie narodu. Taki komisarz tyatralny, trzo to wiedzący, do tyjatra na darmochę chodzi, w loży sie żgac rozpiro, mo wstymp za kulasy, do komedjantek szczyrzy klawisze, lo swej baby, dziecek i całyj familei biera za darmo bilety, komedjanty mu sie kłaniajom, dyrektur blachę mu stawia — jednym psiokrew słowem mo skiś jedwabne życie. A burżuje psiokrew samych siebie ino wybrały, a nam, towarzyszom, pokazały cwancygiera z dziurką. Prawda co wybrali Czapińskiego, ale to tyż burżuj, ino po towarzysku gitarę zawracający. Nie mielibyśmy psiokrew nijakij prytenysi gdybyśmy nie byli więcyj w tyatralności siewrani jak one burżuje. Ferdyk na ten przykład grał ci z jenszymi za Gliksona rolę ludu na „Kościuszcze“, Makolągwa mioł ci zaińcie w gardyrobie i chędożył buty samemu Solskimu. jo budowałem nowy tyjater z Zawiejskim (nosiłem cegłę i wapno). A one burżuje, do komisei wybrane, co? Jedyn sądzi buchaczy, drugi gwizdoł na peronie co cug jezd fertig, trzeci psiokrew uczy bechów coby po szwabsku szprachowały...

Do bani z taką komiseją!

Na kuniec sprostowanie. W tamtym psiokrew lumerze *Djabła* nagrypsołem co Haller jezd nie żeniaty — a tero pokazało sie co to beła omyłka druku. Nie kapuje ino loczego był to ukrywający. Kuźdy o swojej babie powinien być głoszący, coby nie było nieporozumienia. Makolągwa na ten przykład skrós zdobycia Wilna wysłał do Piłsudzkigo teligram: „Jo i moja żona wienszujemy Naczelnikowi.“ Tak ci kuźdy porządny mąż powinien być robiący...

W tyj chwili otrzymuję psiokrew teligram co

P. T. **Panie!**

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6

Ignac przypomniał se młode lata i skrós Piłsudzkiego hańbuje syjm od chuliganów. Dobrze jeszcze psiokrew co nie od sufraganów.

PRZESTROGA.

Niechaj pamięta to każda „osoba“
Która się samej sobie zbyt podoba,
Ze łatwo pada kto stoi na przedzie.
Megalomanja straszna to choroba,
Bo nawet mądrych ku przepaści wiedzie —
A cóż dopiero kiedy zwoje oba
Mózgu i n.ózdźdku są chude jak śledzie.

Mądrego męża skromność jest ozdoba. C. hr.

SYN OJCA.

— Czy nie wiesz przypadkiem kto to jest ów Osmołowski, mianowany dyktatorem Litwy?
— Wiem. To jest... syn starego Osmołowskiego.
— A kimże jest czy był ten stary Osmołowski?
— Stary Osmołowski był... synem jeszcze starszego Osmołowskiego.

Do jakiego stopnia kłamały nasze dzienniki, że Wilno jest polskiem dowodzi zarząd tego miasta powołany przez dyktatora Osmołowskiego. Wchodzi do niego 5 socjalistów, 3 żydów, 1 Białorusin i 1 Litwin — stąd widzimy, że Wilno zamieszkałe jest przez cztery narodowości, a mianowicie w połowie przez socjalistów, w $\frac{3}{10}$ przez żydów, w $\frac{1}{10}$ przez Białorusinów a w $\frac{1}{10}$ przez Litwinów. Polaków w niem ani na lekarstwo.

— Co powiesz na odezwę do mieszkańców Litwy?
— Pozwól, że zatrzymam to przy sobie — wreszcie co kogo moja opinia obchodzi? Ciekawsze jest co na odezwę powie Ententa, która wybrała osobną komisję do granic polskich od Wschodu i uważa się za trybunał narodów, a równie jest ciekawem co powie rząd warszawski, i sejm, który posiada najwyższą władzę w Polsce i jeden tylko ma prawo decydowania w kwestjach granic państwowych?

DLA KOGO?

Mościa Entento! Zajęliśmy Wilno,
Mocną na Litwie stanęliśmy nogą...
Powiedz otwarcie: te nasze zdobycze
Raczysz przeznaczyć — dla kogo?

Przedstawiana na sejmowym teatrze warszawskim komedia Baryczki „Z chłopca król“ miała tylko chwilowe powodzenie. Natomiast nie scho-

dzi z repertuaru przysłowie dramatyczne: „Każdy sobie rzepkę skrobie“.

Poseł Daszyński na kongresie socjalistów bardzo niemną przyszłość przepowiadał kapitalistom. „Sąd ludu — mówił — będzie brzmiał: na śmierć! Jedyna formuła porachunku z nimi może być tylko szubienica i gilotyna!“ (Naprzód z 30 kwietnia).

Dowiadujemy się, że towarzysz Diamand, będący jak wiadomo kapitalistą, w poufnym liście do posła Daszyńskiego zwrócił mu uwagę, że w swych marzeniach nie sięga tak wysoko.

DAWNIEJ A DZIŚ.

Znany był niegdyś nieznanego autora utwór humorystyczny p. t.: „Nasza jejmość czyli baby wielkanocne“. Oto jego początek:

Hałas, tartas, rwetes, wrzawa, łoskot, łomot jak [w młocarni.
W izbie pełno, ścisk, kurzawa, drzwi wciąż skrzy- [pią u spiżarni.
Znoszą masła, jaja, sery, maki, cukry i korzenie,
Jak jest w domu dziewczek cztery, jedna się za [drugą żenie.
Skrobia, myją, w piecach pała, wiercą, tłuką,
Ledwo domu nie rozwałą, aż w piekarni belki [trzeszczą...
Jejmość jakby Marek w piekle, torem czcigodnej [prababy
Żwawo, ogniście, zaciekle bije na wielkanoc baby,
Bije placki, jajeczniki, torty, mazurki, kołaczę,
Z tych powodów takie krzyki, dlatego jejmość [tak gdacze.
Tak grzmi, trąca, łaje, bredzi, djabłami sadzi, [aż miło...

Dziś się czasy zmieniły. Humorysta musiałyby w inną uderzyć strunę, na przykład taką:

Cisza, spokój, zimno w domu, węgla bowiem [całkiem braknie,
Pani wdycha pokryjomu, gdyż napróżno cukru [łaknie,
Niema mąki, niema masła, chcąc je dostać kraść [trzebaby
Więc nadzieja wszelka zgasła, aby można upiec [baby.
A w dzisiejszych ciężkich czasach przy paskar- [stwie i drożyznie
Ani myśleć, o kielbasach, szynkach, schabie [i głowiznie...
Więc na „dziadów“ sługa gdacze, pan na bombkę [się wybiera,
Synek zrzędzi, córka płacze, bo czem przyjąć [kawalera?
Chyba smalcem z Ameryki, z liści buku papie- [rosem...
— Oto pracy są wyniki tych, co rządzą naszym [losem.

E. Ostaszewski, E. Mayer
w Krakowie, Rynek główny l. 5
polecają Materiały jedwabne na kostyummy, Bluzki jedwabne, etami- nowe, Pończochy, rękawiczki, dro- biazgi do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej
Władysława GIBASZEWSKIEGO
KRAKOW, ulica Floryańska l.35. — Telefon 3388.
Poleca materje wełniane, jedwabne, zefiry i bawełn. F. y magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.

JAŚNIE WIELMOŻNY DZIEDZIC BOJKO I JEGO PAROBCY.

(ILUSTRACJA DO ARTYKUŁU POSŁA BOJKI W »PIAŚCIE«).



„Stałem w sejmie na stanowisku tych posłów, którzy radzą jakby przeznaczyć panów i bogatych gazdów na *parobków*, a tych zrobić *panami*... Czemuby *burżuj* nie miał spróbować jak służba pachnie.

„...My parobcy i fornale... porobiliśmy sobie związek służby folwarcznej... a przed tak zwartą kupą zdrowego a *nie dbającego na nic narodu*, musi mieć każdy respekt, bo *my nie mamy nic do stracenia*. A te obszarniki toż to jolopy, a ich posłowie to siedzieli w sejmie jak trusie pod nalepą, jak im nasi chłopscy posłowie *pluli w oczy*...

„O gospodarzach wiejskich (chłopach) szkoda gadać i posłowie sobie nimi głowy nie zaprzatają... *Gwizdamy na nich*. Teraz lud rządzi w Polsce, woła ludu panuje. A kto ma się prawo nazywać ludem? — *my fornale, parobcy i lud roboczy*. Reszta innych to *na przyprzążkę do nas*“. (Z listu Jakóba Bojki drukowanego w 15 nrze „Piasta“ z 13 kwietnia 1919).

PIERWSZY RANNY.

Miloner wiedeński, żyd, założył w Wiedniu na początku wojny szpital dla swych rannych współwyznawców. Urządził go wspaniale w budynku iście pałacowym; nie żałował pieniędzy

na wszelkie ulepszenia, będące ostatnim wyrazem wymagań lekarskich. Sławni specjaliści, zwłaszcza w chirurgji, objęli posady lekarzy szpitalnych — służbę składali ludzie wyszkoleni, zdrowe i schłudne samarytanki zajęły swe miejsca w 8 salach, pełnych powietrza i światła...

„KINO-WANDA”

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTYDY L. 5.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku daje przedstawienia w dacie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, Cines i skandynewskie.

Zmiana 16 proamów poniedziałek i piątek.

FRANCISZEK MAJOR

Adres telegramów:
Kraków, Rynek I. 15
Telefon 366.

cała
i POKOJE DO ŚNIADAŃ.

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo piłznieńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.

Wszystko było — tylko rannych nie było. Minał tydzień, minęło dziesięć dni, a żadnego bohatera żydowskiego nie dostawiono.

Nareszcie po dwóch tygodniach zajeżdża automobil z rannym. Radość w szpitalu ogromna. Wszystko wybiega na schody do przedsionka.

Zanoszą rannego do sali — zgromadzają się wszyscy lekarze...

— Gdzieś pan ranny i od czego? pyta dyrektor.

Zalękniony, na pół przytomny bohater z trudem wyrzuca:

— Szra... szra... szra...

— Szrapnel? podchwytuje dyrektor.

— Nnie... nnie... szra... szra... szrajbmaszyna...

Pokazało się, że ów rycerz dekował się w kancelarii pułku, i pisywał na maszynie, która spadła i nogi mu potłukła.

Taki był pierwszy ranny żyd z pola walki. Pomału, w ciągu miesiąca zapełniła się tylko połowa jednej sali. Wobec tego fundator resztę sal przeznaczył na przytułek ewakuowanych z Galicji lichwiarzy.

KOBIETY POSTĘPOWE.

Dzisiejszych kobiet już nie zraża
Najuciążliwszy zawód męski!
To, co mężczyzna zdziałać zdolny,
Zdziała kobiecie zmysł zwycięski!

Wkrótce nie będzie już na świecie
Zawodów, ani też czynności,
W których kobieciej konkurencyi
Spodziewać trzeba się w przyszłości!

Czy prawo, czy też medycyna,
Czy astronomii moc mądrości,
Dla kobiecego teraz rodu
Stopniami są dla ich wyższości!

Nikt też nie zgadnie, nie przewidzi
Kobiet nad mężczyzn wywyższenia,
Gdy nie zarzuca choć z litości
Do wszechmądrości swe dążenia!

Wszystkiego uczą się z łatwością —
Lecz tego zmysł ich nie pojmuje,
Że, gdy wóz tramwajowy w ruchu,
Z wozu się naprzód zeskakuje.

PRAWDZIWE ZDARZENIE.

Młody człowiek, który był zaproszony na wielki obiad i przy stole siedział koło przyjaciółki swej siostry, gdy wrócił do domu, zapytany przez siostrę, jaką jej przyjaciółka miała suknię, odpowiedział: „Nie wiem! Pod stół nie patrzyłem, a na górze, to prawie nic na sobie nie miała“.

SUMIENNY PACYENT.

W czasie ostatniej wojny pewien lekarz był tak zajęty opatrywaniem chorych, że przez dwa dni nie spał. Tak znużonego zawezwano w nocy do chorego na płuca. Aby go zbadać, przyłożył mu ucho do piersi i kazał głośno rachować. Ze znużenia głowa mu coraz niżej opadała na pierś pacyenta, aż nareszcie zasnął. Po upływie dłuższego czasu zbudził się i wówczas ku swemu wielkiemu zdziwieniu słyszał, jak pacjent rachował: stotysięcydwieście... stotysięcydwieściejeden.

RÓŻNE »WZGLĘDY«.

Przy rozstrzyganiu sprawy granic przyszłych państw Europy, kierowała się konferencja dwójkami względami, t. j. etnograficznymi i historycznymi.

Obecnie, jak się z mowy ministra Kłofacza pokazuje, respektowane są najbardziej inne względy, mianowicie „przemysłowe“.

Powiedział on między innymi, że Czesi nie odmawiają Polakom prawa do jakiegoś tam ogryzka śląskiej ziemi, ale bynajmniej nie myślą o oddaniu zagłębia karwińskiego i okręgu przemysłowego, gdyż są one niezbędnie potrzebne dla czeskiego przemysłu.

KWESTYA GRANIC.

— Polska musi powstać, ale w granicach z czasów jagiellońskich!... I my się o to postaramy!... — powiada Hallerczyk.

— A ja jestem tego zdania, że w granicach z czasów króla Krakusa i o to zabiegam! — mówi skrajny lewicowiec.

— Tego nie rozumiem...

— Toż to jasne!... Krakus, to osoba mityczna, której nigdy nie było, więc też za jego czasów Polska nie mogła mieć żadnych granic!

NA ULICY.

— Czy mogę prosić o jedną zapaleczkę?

Zagadnięty na to z niechęcią, bo to dziś zapalki sprzedaje się na karaty, jak brylanty, daje.

— Serdeczne dzięki! — interpelant na to. — Ale teraz prosiłbym jeszcze o papierosika, bo szkoda, aby się zapaleczka miała zmarnować!...

OGŁOSZENIE.

P. T. Interesowanych i mych Przyjaciół politycznych zawiadamiam, że po zdetronizowaniu przez zgromadzenie posłów w Podgoricy, powracam do Cetynii i korzystając z doświadczenia, nabytego za granicą, rozpoczynam wraz z moim zięciem, Piotrem, hodowlę rasowej nierogacizny na wielką skalę.

Nikita Niegusz Petrowicz
emerytowany król czarnogórski.

HONORATA GRZYWACZ
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

poleca: w wielkim wyborze ciasta,
wyroby cukiernicze i delikatesy.
UWAGA: Dwa razy dziennie świeże ciastka.

J. Kopiczyński i Ska, Kraków, Bracka 2
Fabryka dla sztuki kwiścielnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,
feretrony. Tuszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, paiaki.

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 po południu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

Restauracja i kawiarnia „Polonia” (dawniej Drobner) w Krakowie, Plac Szczepański I. 3.

Co dziennie koncert muzyki Symfonicznej.

Lokal otwarty po teatrze.

CHLEB DLA SWOICH.

„Chleb dla swoich!“... tak się mówi,
A to nawet brzmi tak ładnie...
Lecz w praktyce jest inaczej,
Bo tak zawsze jakoś padnie.

Każdy ma protegowanych,
Którym z serca swego życzy,
A ze zdaniem, choćby radcy,
Cały świat się zawsze liczy.

Więc Szwabisko, Ukrainiec,
Czech, czy inne jakieś śmiecie,
Między nami się panoszy...
Pełno wszędzie ich znajdziecie.

A każdy z nich taki grzeczny!
Jak szczyryk, tak się składa!...
Lecz niech znajdzie się okazyja,
Intryguje lub okrada.

Słowem, wilk to w owczej skórze...
Kędy może, wszystko złupi
I gdzieś w kułak z nas się śmieje:
„Ach!... Jaki ten Polak głupi!“...

Oj!... Że głupi, święta prawda,
Bowiem, chociaż pustki w kasie,
Chociaż swoi jeść nie mają,
Pasorzytów tyle pasie!...

Gdyby chociaż wdzięczni byli!...
Lecz im to ani nie w głowie!
Siedzą tu tylko dlatego,
Że im dobrze jest w Krakowie.

Ale każdy z nich się obcym
W społeczeństwie naszym czuje
I przy pierwszej sposobności
Do ojczyzny emigruje.

Stamtąd zaś, że mu tak dobrze
Było tutaj między nami
Na podziękę za gościnność,
Gotów przysłać list z kpinami!...

Gdy w gazowni defraudacja
Głośnem się rozeszła echem,
Powiedziano z rezygnacją:
„Trudno!... Wszakże on był Czechem!...“

A wiadomo może wszystkim,
Bo utartem to jest zdaniem,
Że Czech zawsze jest, był, będzie
W walce z siódmym przykazaniem!...

Więc czas chyba, by się wreszcie
Kardynałnych pozbyć błędów...
*Polski chleb tylko dla swoich,
Nie dla jakichś tam przybłędów!...*

ZNOWU POGROMY!

Z Warszawy donoszą, że przechodząca przez miasto grupa żołnierzy Hallera zaczepioną została przez gromadę syonistów. Powstało zbiegowisko, porządek nastał dopiero po nadejściu pomocy wojskowej.

Czekajmy cierpliwie, a w niedługim czasie wyczytamy w pismach zagranicznych alarmujące wieści o „strasznych pogromach żydów w Warszawie“. Jakaś pani Debora ogłosi znowu list otwarty do Wilsona na łamach *Berliner Tageblattu*, a pan Cohen w Londynie zwoła w tym celu specjalny meeting, na którym poruszy znęcanie się Polaków nad jego Bogu ducha winnymi współwyznawcami.

NIEMA STRACHU!

Rjeka Słoweńcom!... Więc Orlando:
„Ach!... Tego strasznie ja nie lubię!“...
Lecz się pogodzą, bo krukowi
Kruk nigdy oka nie wydziobie!

CUD.

Że się dzieją w świecie cudy,
To bynajmniej nie są kpiny!
Ledwie ceny podniesiono,
Już jest mięso i wędliny!...

Co życie niesie?

(Kto robi rewolucję? — Święcone tegoroczne. — Nadawanie listów poleconych).

Coraz się częściej i słyszy i czyta,
Że rewolucyi zhora nam zagraża,
Co z strasznym mordem, pożogą zawita,
Że kraj się stanie obrazem cmentarza!
Że straszna nędza, drożyzna szalona
Już do rozpacz doprowadza ludzi,
Że złe, którem jest ludność udręczona,
Niskie, zbrodnicze instynkta w niej budzi!
Lecz tak złe nie jest, jeżeli się zważy,
Kto rewolucyi sztandar niesie w górę,
Na siebie rolę przyjmując zbrodniarzy,
Zniweczy kraju wiekową kulturę!
Może paskarze, co zyskali krocie?
Dostawcy, którzy mają miliony?
Przeróżni kupcy, którzy grzebią w złocie?
Lub rzemieślnicy, których zysk szalony?
Może kmiotkowie? — stan dziś bardzo czczony —
Którzy mieszkańców miast wyzyskiwali,
Co kryją w stajniach i strzechach korony,
Których tysiące uzyskać zdołali?
Ci wszyscy pewnie nie chcą rewoltować —
Zyją w dostatkach, jak nigdy nie żyli —
Ci chcą używać, nie chcą ryzykować,
Ażeby wszystko, co mają, stracili!
A może inni, prawdziwi nędzarze,
Co pod obuchem złego już konają:
Inteligencji liczni dygnitarze,

Najnowsza mechanika instrumentów Największy w Galicyi Fortepiany, pianina, fisharmonie

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN — FISHARMONII **Heleny SMOLARSKIEJ**

poleca fortepiany i pianina wszechświatowych firm: BLÜTHNERA, BOESENDORFERA, EHRBARA, PROKSCHA, FOERSTERA KOCH & KORSELTA, SCHWEIGHOFERA, SCHOLZEGO, SEILERA, STEINWAY'A, STINGI.A, WIRTHA oraz znakomite fisharmonie KOTYKIEWICZA

Kraków,
Wolska 7
Telefon 1005.

Wypożycza, kupuje i wymienia
stare i nowe instrumenty.
Odpowiedzi odwrotną pocztą
Wysyłki na prowincję ekspres

Którzy przedmiotem wyzysku się stają?
 Tłum urzędników, których płaca stała
 Ledwie przed śmiercią głodową ratuje,
 Lub profesorów falanga niemała,
 Których głód, nędza dręczy, przesładuje?
 Moc literatów, artyści, malarze,
 Co w głodzie, chłodzie na życie pracują,
 Od których lepiej żyją dorożkarze,
 Którzy zaledwie nędźnie wegetują?
 Tym rewolucyi obce wszystkie sprawy,
 Co tylko hańbę, zniszczenie przynosi!
 Więc bezpodstawne są teraz obawy
 Rewolucyjne, o których się głośni.
 Ludność jest, będzie u nas podzielona:
 Na tych, których los dobrobytem darzy,
 I na tych, którym dola przeznaczona,
 Znosić spokojnie los strasznych nędzarzy!

Dawniej przeróżne jadałem święcone,
 Bo lat niemało żyję już na świecie —
 Było złe nieraz, skromnie urządzone,
 Ale możliwe było zawsze przecie.
 W tym jednak roku mój biedny żołądek
 Cierpiał boleśnie i był zrozpaczony,
 I sądził pewnie, że świata porządek
 Przez wojnę został zupełnie spaczony.
 Jaj było mało — jakby medycyny —
 O szynce ludziom nawet się nie śniło —
 Znikły wysoce cenione wędliny —
 Tylko kiełbasy kilka zwojów było,
 Twardej jak kamień, z psa albo też kota,
 Za co rzeźnika, co ją spreparował,
 Po śmierci czeka ogromna sromota —
 Wiecznie ją będzie w piekle konsumował!
 Bab, placków z serem, albo migdałami,
 Mazurków, strucli, albo przekładańca
 Zobaczyć ją dła chciwemi oczami
 Trudniej mi było niż krowie do tańca!
 Jedynie tylko musztardy słoiki
 I chrzan utarty były w obfitości.
 Puste półmiski, puste talerzyki
 Świadcami dawnej obfitej przeszłości!
 Piwo od wody różniło się mało,
 Wina pić nie chciał nikt bez nalegania —
 I najmniej dwóch go za ręce trzymało
 W czasie do gardła wina nalewania!
 Ten, który wódki kieliszek wychylił,
 Ze spirytusu denaturowanego
 Jak spazmatyczne dziecko potem kwilił,
 Tracił przytomność do dnia następnego.
 Słowem, złem było wszystko nad wyrazy —
 A z tego złego obecnie wynikiem,
 Że mój żołądek doznawszy obrazy,
 Rewolucyjnym stał się bolszewikiem!
 Jeszcze nadomiar przykrości i złego
 Chociaż w aptekach na kłęczkach błagałem,
 Flaszki oleju rycynusowego
 Za żadną cenę dostać nie zdołałem!
 Kiełbasy ze psa, lub innego gadu,
 Z żołądka pozbyć trudno do tej chwili —




Zwłaszcza, że jechać dzisiaj do Karlsbadu
 Trudno, bo by mnie Czesi uśmiercili!

Poleconego listu nadawanie
 Na naszej poczcie to ciężkie zadanie,
 Bo chociaż nasze panny urzędniczki
 Znacznie grzeczniejsze, niżeli rzeźniczki,
 I urzędują z wielką dokładnością,
 Wszystko to jakoś nie idzie z szybkością.
 Gdyby za czasów Herkulesa pana
 Marki listowe, poczta była znana,
 Między innymi ciężkimi pracami
 Musiałby chodzić na pocztę z listami. —
 Ten, kto przybędzie, aby list nadawać,
 Musi w ogonku z konieczności stawać —
 Trwa to godzinę zanim się dostanie
 Do okna, gdzie jest listów nadawanie.
 Tu jednak każdy jest powiadomiony,
 Ze kupić marki nie jest uprawniony,
 Ze do drugiego musi iść okienka,
 Gdzie marki inna sprzedaje panienka.
 Godzinę trzeba co najmniej do tego,
 Aby się dostać do okna drugiego.
 Tutaj się marki potrzebne kupuje,
 I do okienka pierwszego wędruje.
 Gdy kto dość silny i dobrze się sprawi,
 To go ta czynność godzinę zabawi!
 Ale, że marki nie są gumowane,
 Przeto nie mogą zostać przyklepane —
 Panienka każe do przedsiönka kroczyć,
 Gdzie guma, którą nie można przeoczyć,
 Marki podlepić i z niemi się zjawić,
 Ażeby mogła receptis wystawić.
 W przedsiönku stoi naczynie nadobne,
 Przedpotopowej łzawnicy podobne —
 W naczyniu guma i kawał patyka
 Z miotły, a może starego cebrzyka,
 A że dla wszystkich jeden patyk mało,
 Boby się najmniej dwanaście przydało,
 Lepienie marek dość czasu zabiera —
 Lecz, kto podlepił, z miną bohatera,
 Co zwalczył smoki, idzie do okienka
 Gdzie list i marki odbiera panienka,
 Wręcza receptis na list polecony. —
 Nadawca idzie do domu zmęczony,
 Kładzie do łóżka, łyka bromu dawki,
 I każe sobie postawić pijawki.
 Cztery godziny trwa listu nadanie,
 Gdy na przeszkodzie jaka rzecz nie stanie,
 Bo gdy panienki żywo dysputują
 Nad nową modą, grzywki przyczesują,
 To i pięć godzin nie będzie zamało
 Nim się receptis na list otrzymało.
 O Świetna Poczto! Błagam uniżenie,
 Zechciej odwrócić od nas to cierpienie!
 Poleć panienkom, co wciąż narzekają,
 Że płaca mała, zwiększenia żądają,
 Trochę pospiechu. Publiki czas drogi —
 Niech nie klnie, poczty opuszczając progi.
 T. S. K.

!! SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ !!

„ALBA“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
 W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7,
 POLECA:
 Przybory toaletowe, Perfumy, Pudry w wielkim wyborze.

 **K**rakowska elektromotor. fabryka
 kiełbas, wędlin i delikatesów **Władysław Żurek** 
 W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.
 Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane 

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojezysty!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JÓZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

STFFAN HOLEWIŃSKI
Zakład malarsko-dekoracyjny
i pokostniczo lakierniczy
Kraków, ulica Długa 15

C. SZCZURKOWSKI
Kraków, Grodzka 2.
Zabawki i gry towarzyskie.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumery francus-
kie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budowniczy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW
I KÓLEK ROLNICZYCH!**

**DOM KOMISOWO-HANDLOWY
F. WOJAS i Ska**
Kraków, Łobzowska 1. 12.

Wiktor Bromowicz

w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

woleca

*Materje wełniane, jedwa-
bne, zefiry, percale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcją damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Zakład fotograficzny

„George“

Kraków,
Karmelicka 10.

*Wykonuje wszelke prace
na najszlachetniejszych
gatunkach papieru.
Ceny przystępne.*

MARYA PRAUSS

KRAKÓW
RYNEK L. 27

MATERJE WEŁNIANE
I JEDWABNE — AKSAMITY
GOTOWE BLUZKI I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA
DLA WYKONYWANIA
KONFEKCYI
DAMSKICH.

Kawiarnia „Esplanade“

Karola
Wołkowskiego

w Krakowie, ulica Podwale
Telefon 460.

Codziennie Koncert
muzyki salonowej.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich
zakresów w języku polskim i obcych.

TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.
Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K.
dodatku drożyznianego.

SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli
i zakład tapicersko-
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34

naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.

CZEK P. K. O. 77.101.

RESTAURACYA

K. PYSZYŃSKIEJ
Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-
mowe obiady i kolacje
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie
w gorące i zimne prze-
kąski zaopatrzone bufet,
wszelkie napoje doboro-
wej jakości, bilard.

Geny umiarkowane.

ANTONI TESLAR

Sukiennice 29

Sukiennice 30

dawniej Z. WIECZOREK

dawniej M. MADEJSKA

Magazyn galanteryjny

poleca w wielkim wyborze
krawatki, kapelusze męskie,
damskie i dziecinne
oraz artykuły w zakres ten
wchodzące.

Handel owoców

i delikatesów

poleca konserwy owocowe
w puszkach,
bulion, kakao, i t. p.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.]

SPÓŁKA FAKTUROWA W KRAKOWIE

Słow. zar. z ogr. por. **ulica Podwale 7**
ZAŁOŻONA PRZEZ BANK KRAJOWY
oraz Filia w Tarnowie, ul. Krakowska 8.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pre-
tensje kupieckie. Załatwia inkasa Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje
wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

3¹/₂%

od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codz. nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

**Podatek rentowy wraz z 100 proc. dodatkiem wojennym optaca SPÓŁKA
FAKTUROWA z własnych funduszy.**